PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, wtorek 26 sierpnia 1930 r. Nr. 194.

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska a Niemcy. — **Zagadnienia ogólne:** Polityka zagraniczna Niemiec. Sytuacja polityczna w Niemczech. — Przed sesją Rady Ligi Narodów. — Sytuacja polityczna w Hiszpanji. — Mocarstwa a Z. S. R. R. — Daleki Wschód. — **Różne.**

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Izwiestja 25.VIII w art. p. t. „Triszkin Kaftan" omawia kwestję przesilenia gabinetowego w Polsce. Zmiana na stanowisku premjera może mieć, według „Izwiestij", tylko jedno uzasadnienie, mianowicie to, że „Piłsudski w odpowiedzi na wszystkie skierowane bezpośrednio przeciw niemu napaści ze strony krakowskiego zjazdu staje na czele rządu". Pismo dodaje pozatem, że bez względu na zamiar marszałka Piłsudskiego „nie ma on dużo miejsca ani dla manewrów, ani dla rozwijania kontrataków, albowiem poważnie będzie musiał walczyć nie tyle z opozycją, ile z ogromnemi trudnościami, jakie przeżywa obecnie Polska, a które stworzyły pozaparlamentarny, nie tyle rządowy ile poliltyczny kryzys Republiki Polskiej". Podstawą tego kryzysu, według „Izwiestij", jest z jednej strony „załamanie się stabilizacji polskiego kapitalizmu, który zapoczątkowany został w maju 1926 roku", z drugiej — kryzys agrarny i kryzys przemysłowy. Dziennik dodaje, że przemysł polski nie zdołał zawojować dla siebie ani zachodnich, ani też wschodnich rynków, co się tyczy rynku sowieckiego, to pracy przemysłu polskiego dla tego rynku stał na przeszkodzie antysowiecki kurs polityki polskiej zagranicznej. Równocześnie z pogorszeniem się stanu gospodarczego, według „Izwiestij", pogorszyć się również miała i międzynarodowa sytuacja Polski. „Izwiestja" dowodzą, że najważniejsze zadanie zagranicznej polityki Piłsudskiego polega na poszukiwaniach kompromisu z Niemcami, by zabezpieczyć sobie tyły wobec przygotowań wojennych przeciw Rosji sowieckiej. Poza kryzysem ekonomicznym i w dziedzinie polityki zagranicznej „Izwiestja" widzą również w Polsce kryzys wewnętrzno - polityczny i dowodzą, że „Piłsudski z obecnym Sejmem pracować nie może, a jego nadzieje na to, że nowe wybory, o ileby nawet przeprowadzone były metodami austrjackiemi, dadzą Sejm bardziej posłuszny, są minimalne. To, że opozycja obecna jest różnorodna, ułatwia sytuację Piłsudskiemu, ale nie usunie zupełnie trudności". Według „Izwiestij" marsz. Piłsudski nie może się zdecydować ani na zachowanie pozorów parlamentarnych, ani na wyrzeczenie się ich, ani też na proklamowanie wyraźnego faszyzmu. Boi się bowiem, że istniejące w kraju niezadowolenie przeobrazić się może w masowy ruch rewolucyjny. „Izwiestja" dają receptę na poprawę sytuacji w Polsce, pisząc co następuje: „Zmniejszenie kryzysu, jakie możliwe byłoby w ramach ustroju kapitalistycznego, wymaga likwidacji własności ziemskiej, radykalnej zmiany kursu zagranicznej polityki polskiej, oraz wyrzeczenia się przygotowań wojennych, które pochłaniają około 40 proc. budżetu. Tego rodzaju środki, kończy pismo, wymagają jednakże głębokich zmian w układzie klasowych sił Polski".

Berliner Tageblatt 25.VIII w koresp. z Warszawy p. t. „Czy Piłsudski uda się do Genewy?" pisze, że tak w kołach politycznych jak i w prasie panuje pogląd, iż Polska znajduje się w przededniu rozstrzygających wydarzeń wewnętrznych. Objęcie rządów przez Marsz. Piłsudskiego według prasy rządowej jak również według opozycyjnej ma oznaczać zaostrzenie kursu rządowego. Polska na sesji genewskiej znajdzie się w trudnej sytuacji ze względu na akcję niemiecką za rewizją granic. Kursują więc tutaj pogłoski, że marsz. Piłsudski chce sam udać się do Genewy. Plan jego ma polegać na tem, że chce przez postawienie wielkiego programu polityki zagranicznej pokonać opozycję i złamać jej opór przeciwko wprowadzeniu nowej konstytucji, która usunie parlamentaryzm.

Deutsche Tageszeitung 24.VIII pisze z powodu ustąpienia rządu Sławka, że wiadomość o tem wywołała w Polsce duże wrażenie, albowiem według kursujących pogłosek z jednej strony zmiana rządu ma oznaczać zapowiedź otwartej dyktatury, a z dru-

giej strony zanosi się na strejk generalny i opór zbrojny socjalistów. Dlatego w Warszawie panuje pewna nerwowość.

Frankfurter Ztg. 25.VIII pisze, że wiadomem było, iż stanowisko wewnętrzne w Polsce nietylko się nie poprawia, ale się pogarsza. Jednak nic nie zapowiadało tak szybkiego przesilenia rządowego. W każdym razie objęcie rządu przez marsz. Piłsudskiego w wyższym stopniu niż dotychczas nada rządowi charakter jego indywidualności. Prawdopodobnie Marszałek nie zmieni swego stanowiska do Sejmu, należy liczyć się z możliwością walki z opozycją aż do ostateczności. Nadal bowiem opozycja nie pozostanie powolna, gdyż jest zbyt rozgoryczona i zbyt już jest silna. Nastąpi zatem próba sił, której wyniku nie da się przewidzieć, chociaż marsz. Piłsudski posiada za sobą siłę wojskową.

Danziger Neuste Nachrichten 25.VIII wyraża opinję, że powierzenie rządu marszałkowi Piłsudskiemu jest dowodem, iż dotychczasowy kurs silnej ręki będzie w dalszym ciągu kontynuowany. Dodowem tego jest przedewszystkiem powołanie do gabinetu pułkownika Becka, stojącego najbliżej osoby Marszałka. W tych warunkach — zdaniem dziennika — nie może być mowy o jakiejkolwiek współpracy rządu z obecnym Sejmem. W fakcie, że dotychczasowy premjer p. Sławek obejmuje z powrotem kierownictwo bloku rządowego, dziennik dopatruje się zapowiedzi rozwiązania Sejmu.

Danziger Landesztg. 25.VIII pisze, że zmiana gabinetu w Polsce dowodzi, iż przesilenie, wlokące się w Polsce od dłuższego czasu, wejdzie w stadjum rozstrzygające. Powołanie gabinetu marsz. Piłsudskiego jest przedewszystkiem ostrzeżeniem dla opozycji. Powołanie do gabinetu płk. Becka jest — zdaniem tego pisma — utrwaleniem panującego obecnie stanu.

Viitorul 23.VIII przypomina przebieg najazdu bolszewickiego na Polskę i odparcie go pod Warszawą. Przedstawia niepewne położenie w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, we Włoszech i na Węgrzech, gdzie bolszewizm w różnym stopniu dochodził do znaczenia, gdy równocześnie długotrwały zjazd międzynarodówki komunistycznej w Moskwie liczył na upadek Warszawy, mający zakończyć wojnę polsko - bolszewicką. Następnie przedstawiony jest przebieg natarcia pod wodzą marsz. Piłsudksiego i odparcie bolszewików z pod stolicy.

Journal de Genève 24.VII pisze, z powodu dymisji p. Calonder'a przewodniczącego mieszanej komisji polsko - niemieckiej na Górnym Śląsku, że potrafił on, co wcale nie jest rzeczą łatwą, zdobyć sobie zaufanie tak Niemców, jak i Polaków. Mówiono o nim, że jest więcej prawnikiem, niż politykiem, co uważa dziennik za najlepszą pochwałę, gdyż zadaniem jego było ostatecznie wymierzać sprawiedliwość. P. Calonder przyczynił się dużo do pacyfikacji moralnej Górnego Śląska, która chociaż nie jest kompletną, to jednak poczyniła już duże postępy.

POLSKA A NIEMCY.

Vossische Ztg. 24.VIII w koresp. z Paryża nawiązuje do artykułu w „Temps" w sprawie rewizji granicy wschodniej i pisze, że dyskusja nad tą sprawą przybiera coraz bardziej takie formy, iż z punktu widzenia polityki pokoju i porozumienia należy tego najmocniej żałować. Tego rodzaju zagadnienia międzynarodowe—pisze dziennik — jak sprawa granicy polsko - niemieckiej potrzebują dłuższego czasu dla dojrzenia i tylko szkodę może przynieść wysunięcie w chwili nieodpowiedniej sprawy, o którą walczy Treviranus a z nim cały naród niemiecki.

La Dépêche 20.VIII pisze z powodu wystąpień Treviranusa, że Niemcy nie uznają nigdy zmartwychwstania Polski, gdyż myślą jak dawniej za czasów militarnego cesarstwa o ekspansji na wschód. Lecz w imię pokoju świata, w imię cywilizacji zachodniej, w imię nareszcie korzyści samych Niemiec, należy zażegnać ten konflikt, którego pierwszą zapowiedzią są wystąpienia Treviranusa. Myli się ten, kto sądzi, że sprawy te nie tyczą się nikogo więcej niż Niemców i Polski. Wobec czego autor proponuje otworzyć na łamach „La Dépêche" ankietę, celem wymiany zdań, któraby doprowadziła do lepszego rozwiązania stale zaognionej kwestji polsko - niemieckiej.

Nieuwe Rotterdamsche Courant 16.VIII w artykule p. t. „Polski korytarz" wskazuje, że min. Zaleski zaprotestował przeciw mowie Treviranusa, i zauważa, że Treviranus zbytnio się wobec Polski zapędził. Aczkolwiek później wyjaśnił on, że nie myślał o zmianie granic siłą, autor uważa za zrozumiałe nieprzyjemne wrażenie w Polsce, powstałe stąd, że niemiecki minister żąda, chociażby drogą pokojową, olbrzymiej połaci jej terytorjum, zapewniającej połączenie z morzem i zamieszkałej przez znacznie przeważającą większość ludności mówiącej po polsku. Wspominając jeszcze, że większość Niemców żąda i G. Śląska, a Litwini Wilna, autor artykułu powiada, że zrozumiała jest drażliwość narodu polskiego z powodu tych żądań, które nowy „rozbiór Polski" chciałyby przedstawić jako słuszne rozwiązanie.

Autor stawia pytanie: „Co w oczach świata musi zaważyć więcej: to, że niemiecka prowincja Prusy Wschodnie jest odcięta od terytorjum Rzeszy, od swych naturalnych terenów zakupów i zbytu — czy też, by miljony Polaków ponownie dostały się pod niemieckie panowanie". W hypotetycznym wreszcie wypadku, gdyby Polska utrzymała połączenie z morzem, a Niemcy dostały korytarz przez terytorjum polskie, powstała by nowa kwestja korytarzowa.

Artykuł powiada, że zmiana granic wschodnich jest następstwem zwycięstwa aljantów i dodaje: „pomimo całej gadaniny o odwołaniu się do Ligi, by granice ponownie zmienić w sposób tak gruntowny, jak tegoby pragnęli Niemcy, jasne jest, iż nie może nastąpić żadna poważna zmiana inaczej, niż przez nową wojnę. Kto inaczej chciałby to przedstawiać, ten stara się zasypać piaskiem oczy. Gdyby Liga była podjęła się w sposób szalony zadania odcinania kawałów terytorjum państwa suwerennego, oczywiście wbrew jego woli, wówczas rozpadłaby się przy tem. Autor przeto wyciąga konkluzję, że żądania Treviranusa nie należą do zakresu polityki realnej, lecz jego wykolejenie się można, być może, wytłumaczyć częściowo faktem kampanji wyborczej, podczas której wielu mówi więcej niż odpowiedzialność pozwala.

Algemeen Handelsblad 14.VIII uważa, że Treviranus pierwszym razem nie powiedział wiele ponad to, co mówił za drugim razem. Cytując wyrażenia pod adresem Polski, dziennik zauważa, że chodzi jednak

o ton, a forma wybrana przez Treviranusa nie była szczęśliwa. Słowa jego można uważać za niewinne, lecz można również widzieć w nich groźbę. Rozumniej byłoby wybrać formę nienadającą się do dwuznacznej interpretacji. Podniecenie jednak prasy francuskiej uważa dziennik za trochę sztuczne. Niemcy nie ukrywały nigdy, a Stresemann w szczególności, że mają nadzieję na rewizję granic, a w Locarno takie prawo było ze strony niemieckiej wyraźnie zastrzeżone. Autor wyraża przypuszczenie, że być może powodem oburzenia francuskiego były bardziej uwagi o „braciach z nad Saary" niż powyższe aluzje. Wreszcie wyraża autor przypuszczenie, że wyjaśnienie Treviranusa podziała uspakajająco. To co się zdarzyło jest dowodem, jak delikatne jest położenie międzynarodowe i jak wielka ostrożność jest wskazana, szczególnie ze strony niemieckich mężów stanu.

Slovak 20.VIII pisze, że gdy tylko ostatni żołnierz francuski odmaszerował z Nadrenji, i zostali zmaltretowani pacyfiści niemieccy, zaraz wystąpił minister Rzeszy Treviranus ze sprawą rewizji granicy polsko - niemieckiej. Polacy licznemi manifestacjami przeciwko tym dążeniom dowiedli, że czuwają nad całością swoich granic, ale też i Słowacy uczynią to samo, jeżeli ich granicom będzie zagrażał nieprzyjaciel. Dziennik dalej uskarża się na mowy ks. Madeja i posła Gwiżdża z powodu rocznicy przyłączenia części Orawy i Śpisza do Polski, gdyż wskazali oni na 100 tysięcy Polaków w Czechosłowacji, oczekujących przyłączenia do Polski. Ks. Madej mówił także o federacji polsko - węgiersko - słowackiej.

Dziennik podkreśla, że połączenie się Słowacji z Węgrami jest tak samo niemożliwe jak połączenie się Polski z Rosją i Polacy mają najlepsze wyjście w tem, aby wspólnie ze Słowakami bronić nienaruszalności traktatów tak przeciwko Niemcom jak i przeciw Węgrom.

ABC. 14.VIII (Madryt) uważa, że ton mowy Treviranusa trzeba przypisić niedoświadczeniu, gdyż jest on najmłodszym z ministrów niemieckich. Tylko, że w gruncie rzeczy inni ministrowie z nim się zgadzają. Niemcy uważają opróżnienie Nadrenji za jeden z etapów i chociaż nie mówią o Alzacji i Lotaryngji, ciągle mówią o zagłębiu Saary, o Eupen i Malmedy a zwłaszcza o „korytarzu gdańskim". A siła wojskowa Niemiec jest znikoma w porównaniu z sąsiadami, dążą do rewizji układów w myśl art. XIX stat. Ligi Narodów, co nikogo nie powinno dziwić. W tej sprawie mogą Niemcy prócz państw zwyciężonych i niektórych neutralnych liczyć na poparcie Włoch. Mussolini i Grandi niejednokrotnie zaznaczali, że układy nie są wieczne i wymagają zmian. Te słowa znalazły żywy oddźwięk w Niemczech, które zwłaszcza swoje granice wschodnie uważają za niemożliwe do utrzymania. Mowa Treviranusa więc, choć może za silna w formie, jest zgodna z nową polityką Niemiec

ZAGADNIENIA OGÓLNE

POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC. SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Rytas 20-23.VIII zamieszcza obsz. korespondencję Bicziunasa, w której ten opisuje swe wrażenie z wystawy królewieckiej.

Bicziunas podkreśla na wstępie, że najważniejszym celem wystawy było wzbudzenie ekonomicznego zainteresowania Rosji sowieckiej Prusami Wschodniemi. Na dowód tego Bicziunas przytacza serdeczne podejmowanie przez Niemców nielicznej „prostackiej" delegacji sowieckiej przybyłej do Królewca, umieszczenie rosyjskich nadpisów obok niemieckich i wogóle zwracanie przez Niemców uwagi jedynie na Rosjan; nie interesowano się wcale Litwinami, których było kilkadziesiąt razy więcej niż Rosjan, ani też przybyłymi delegatami innych narodowości. Koresp. mówiąc w jednem miejscu o przyjęciu, urządzonem przez zarząd wystawy na cześć delegacji sowieckiej, podkreśla, że „prostacka" ta delegacja, złożona z wiejskich bab i chłopów, sprawiła Niemcom niemało nieprzyjemności swemi przemówieniami komunistycznemi. Delegaci sowieccy, nieznający jęz. niemieckiego, sądzili mianowicie, że wszystkie uroczystości są urządzone na ich cześć i zaczęli przemawiać tak, jakgdyby to były nie poważne uroczystości, lecz wiec komsomolski. „Słuchając tych przemówień — pisze koresp. — wypadało rumienić się za Rosję, którą ci naiwni delegaci - krasomówcy w najohydniejszy sposób poniżali przez swoją głupotę".

Następnie Bicziunas przytacza szczegółowe dane o prasie królewieckiej, podkreślając jej przeciwpolskie nastawienie. „Od Niemców wschodnio - pruskich — pisze m. in. koresp. — nie można było usłyszeć dobrego słowa o Polakach; Polaków Niemcy nie nazywają inaczej, niż przeklętymi grabieżcami". Koresp. przytacza, że w wielu miejscach na ulicach Królewca są postawione kamienne słupy, na których widnieją nadpisy miejscowości, oddzielonych od Niemiec: Nadrenji, Śląska, obszaru Gdańskiego i ma się rozumieć Kłajpedy. Na tym boku słupów, na którym oznaczona jest Nadrenja zawieszone ostatnio zostały tabliczki z nadpisem „odzyskana". W d. c. koresp. przypomina ataki prasy wschodnio - pruskiej na Litwę z powodu „litewskiej dyktatury w Kłajpedzie" i podkreśla, że ataki te nie ustawały nawet podczas bytności Litwinów na wystawie. W końcu Bicziunas mówi o zamiarach nacjonalistów niemieckich zniemczenia obszarów zamieszkanych przez ludność polską — Mazurów i przez litewską; w tym celu Niemcy zamierzają również zmienić nazwy, mówiące o polskiem lub litewskiem pochodzeniu miejscowości. Koresp. zaznacza, że nazwa pewnego miasteczka, zamieszkanego wyłącznie przez ludność polską, została zamieniona na „Treuburg". Nadaną nazwę koresp. tłumaczy tem, że ludność polska tego miasteczka podczas plebiscytu wypowiedziała się za Prusami Wschodniemi, a nie za Polską.

Le Journal 24.VIII uważa sytuację polityczną i gospodarczą w Niemczech za bardzo ciężką. Coraz częściej mówi się tam o dyktaturze i wymienia nazwiska, między innemi v. Seeckta i Treviranusa. Słowem — ciężka atmosfera. Pod wpływem Dietricha opracowuje się z gorączkowym pośpiechem szeroko pomyślany projekt reformy finansowej, który ma być przedłożony parlamentowi jednocześnie z projektem centralizacji Rzeszy. Centralizacja zmniejszyłaby ilość

rządów, a więc i wydatków. Kanclerz Brüning ma jak najlepsze chęci, lecz nie wiadomo czy uda mu się zapobiec katastrofie bankructwa. Przesadna racjonalizacja przemysłu, przerost produkcji, ruch plutokratyczny, cynizm wielkich przemysłowców i trusty wielkich własności ziemskich są przyczyną, że na jesień Niemcy będą miały cztery miljony bezrobotnych. Brüning widzi całe niebezpieczeństwo, lecz napotyka na ogromne przeszkody ze strony wielkich przemysłowców i agrarjuszy, którzy intepretują na swój sposób wysiłki kanclerza.

Journal des Débats 23.VIII omawiając dymisję dowódcy Reichswehry Heye i ewentualne mianowanie jego zastępcą v. Hammersteina, dodaje, że jest to tryumf skrajnej prawicy militarystycznej i tych wszystkich, którzy chcą z armji zrobić silne narzędzie wojenne i polityczne.

L'Oeuvre 23.VIII pisze z powodu dymisji generała Heye, że są to intrygi prawicy z generałem v. Schleicherem na czele; z chwilą objęcia dowództwa Reichswehry przez v. Hammersteina, „będzie można zadusić republikę i zabezpieczyć niemiecko - sowieckie porozumienie, skierowane przeciw Polsce w pierwszej — i przeciw Francji w drugiej linji".

Echo de Paris 23.VIII charakteryzuje generała v. Hemmersteina, przyszłego dowódcę Reichswehry, jako zdecydowanego przeciwnika polityki lokareńskiej i zwolennika współpracy Reichswehry z sowiecką armją. Mianowanie go na miejsce gen. Heye, uważa dziennik za nowy etap na drodze bardzo niebezpiecznej ewolucji niemieckiej armji.

La Tribuna 22.VIII nawiązując do twierdzenia von Seeckta, że wojsko zawodowe choć szczupłe, w Niemczech spełni lepiej swe zadanie niż wojsko, oparte na powszechnym obowiązku służby wojskowej, przypomina, że Włochy jedyne sprzeciwiły się na konferencji w Wersalu narzuceniu Niemcom wojska ochotniczo - zawodowego. Francja oparła się temu, sądząc, że w ten sposób skrępuje pokonane Niemcy, a dziś pokazuje się, że ten system najlepiej Niemcom odpowiada i prawdopodobnie nie porzucą go nawet po zniesieniu zakazu zawartego w układzie wersalskim. Von Seeckt zdaje sobie sprawę, że wobec istnienia bolszewizującego pospólstwa trudnoby było dziś powrócić do zasady przedwojennej, obecny zaś system da się z pożytkiem przystosować do obrony państwa.

PRZED SESJĄ RADY LIGI NAR.

Il Giornale d'Italia 21.VIII twierdzi, że sekretarjat Ligi Narodów musi ulec reorganizacji m. in. dlatego, że z czynnika administracyjno - biurokratycznego staje się coraz bardziej czynnikiem politycznym; powyższy jego charakter wynika stąd, że jest instytucją stałą, podczas gdy czynniki polityczne zbierają się tylko trzy razy względnie raz na rok. Siłą rzeczy sekretarjat udziela odpowiedzi i załatwia sprawy wciągu całego roku i w ten sposób bierze udział w polityce. Sekretarzem generalnym jest Anglik, jego pomocnikiem Francuz, a z trzech podsekretarzy generalnych jeden jest Włochem. Podsekretarze jednak mają zadania czysto administracyjne. Komisja trzynastu opracowała dwa ważne projekty reorganizacji sekretarjatu Ligi Narodów, z których Włochy oświadczają się za projektem mniejszości, jako dającym większą rękojmię współpracy, podczas gdy projekt większości zagraża wprowadzeniem pewnego rodzaju dyktatury do kolegjalnego sekretarjatu Ligi Narodów.

The Daily Telegraph 18.VIII pisze, że przypisuje się pewne znaczenie równoczesnemu pobytowi w Wenecji min. Grandiego i posła rumuńskiego w Londynie Titulesco, który jest delegatem rumuńskim przy Lidze Narodów. Obaj ministrowie będą obecnie na wrześniowej sesji Ligi, na której będzie dyksutowane memorandum Brianda i sprawa reorganizacji Sekretarjatu Ligi. Ponadto możliwem jest, że Zgromadzenie Ligi w uznaniu zasług Titulesca dla Ligi wybierze go swoim przewodniczącym.

Dziennik podnosi, że projekt federacji europejskiej może się stać źródłem niezgody, jeżeli nie upadnie, albowiem Briand zasadza go na swej „niefortunnej deklaracji, iż współpracę gospodarczą należy podporządkować poprzedzającemu ją traktatowi politycznemu, co dla Francji i jej sprzymierzeńców oznaczałoby uznanie wszystkich obecnych granic w Europie, ustalonych przez traktaty pokojowe, jako ostatecznych i niezmiennych". Jedynym dotychczas wynikiem takiego postawienia sprawy jest wystąpienie Niemiec, które przez usta Treviranusa żądają rewizji swoich granic na wschodzie, jako wstępnego warunku przyjęcia planu Brianda. Nie po raz pierwszy już dyskusja nad „organizacją pokoju" wywołała tylko wzajemne oskarżanie się. Dyplomacja angielska, co należy zaznaczyć z zadowoleniem, nie daje się wciągnąć do tego. Tak Belgja jak i w pewnym stopniu Rumunja przewidują niebezpieczeństwo mieszania delikatnych spraw granicznych do współpracy gospodarczej między państwami europejskiemi.

Dziennik podaje następnie szczegóły projektu włoskiego co do reorganizacji sekretarjatu Ligi Narodów, zaznaczając, iż zmierza on do sekretarjatu kolegjalnego złożonego z przedstawicielil więcej niż dwóch narodowości.

SYTUACJA POLITYCZNA W HISZPANJI.

Le Temps 21.VIII, omawiając sytuację polityczną w Hiszpanji, stwierdza, że odbiła się ona niekorzystnie na kursie pezety. Minister finansów podał się do dymisji i zastąpiony został przez M. Wais'a, ekonomistę. Premjer generał Berenguer, który został powołany do rządu po wycofaniu się Primo de Rivery, potrafił, jak twierdzi dziennik, uporać się ze wszystkiemi trudnościami, utrzymać porządek i odbudować normalną administrację, a obecnie ma zamiar pod koniec września przedłożyć królowi do podpisu dekret zwołujący parlament. Prawdopodobnie, na przyspieszenie zwołania parlamentu wpłynął kryzys pezety.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Nowoje Wremia 24.VIII pisze: Tylko jedna gałąź sowieckiego przemysłu nie jest dotknięta dezorganizacją: to przemysł wojenny, który kwitnie pod bacznym okiem Niemiec. Niemcy obchodzą Traktat Wersalski, produkując w ZSRR. broń, której nie wolno produkować w fabrykach niemieckich. Bolszewizm nie okazał się zaraźliwym dla narodów europejskich, przyniósł jednak narodom tym wielką szkodę, mianowicie podkopał Traktat Wersalski, pozwalając Niemcom na restaurację przemysłu wojennego.

Drukarnia „KADRA" Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu.